

**Marta Juza**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polska

## **Ewolucja pojęcia społeczności wirtualnej w naukach społecznych. W dwudziestą rocznicę ukazania się pracy Howarda Rheingolda *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier***

Popularyzacja sieci komputerowych, która postępowała w społeczeństwie od lat 80. XX wieku, stawiała przed badaczami społecznymi nowe wyzwania. W rzeczywistości społecznej, której immanentną częścią stały się sieci (z czasem zaś wyłącznie Internet), pojawiały się nowe, bezprecedensowe zjawiska, które zmuszały socjologów do rewizji kluczowych pojęć, którymi posługiwali się w swej pracy naukowej. Jednym z nich było pojęcie „społeczności”. Chociaż w socjologii istniały różne koncepcje społeczności, to można przyjąć, iż wszystkie one wiążą się mniej lub bardziej z zaproponowanym przez Ferdinanda Tönniesa pojęciem *Gemeinschaft*, które narzucało konotacje silnych więzi, bliskości emocjonalnej, wspólnoty kulturowej oraz swoistego „zamknięcia” w ramach niewielkiej, lokalnej przestrzeni. Jednakże, im bardziej upowszechniał się Internet, tym bardziej stawało się jasne, że w wyniku za pośrednictwem kontaktów między ludźmi mogą powstawać społeczności (i że pojęcie „społeczności” będzie jednym z najważniejszych w opisie nowej rzeczywistości społecznej), ale będą to społeczności zupełnie inne niż te opisywane w XIX-wiecznej Tönniesowskiej tradycji.

W 1993 roku ukazała się książka *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier* autorstwa Howarda Rheingolda, w której sformułował on pojęcie społeczności wirtualnej. Jego zdaniem jest to nowy rodzaj społeczności, który narodził się wraz z nadejściem Internetu. Rheingold określił te społeczności jako samodefiniujące się sieci interaktywnej komunikacji, zorganizowane wokół poszczególnych zainteresowań bądź celów. Społeczności wirtualne skupiają użytkowników sieci, których łączą wspólne wartości i zainteresowania, a także więzi wsparcia i przyjaźni, które mogą (choć nie muszą) znaleźć swoje przedłużenie poza Internetem. Charakterystyczną właściwością społeczności wirtualnych jest także to, że w przeważającej mierze opierają się one na więziach subiektywnych, na dobrowolnych chęciach ich uczestników, na przekonaniu i „poczuciu” łączności z innymi ludźmi w ramach danej społeczności.

Bezpośrednią inspiracją dla stworzenia pojęcia społeczności wirtualnej były dla Rheingolda doświadczenia związane z serwisem internetowym (jakbyśmy dziś powiedzieli) znanym jako WELL (*Whole Earth `Lectronic Link*). Został on założony w 1985 roku przez dwóch sympatyków kontrkultury lat 60. XX wieku: artystę i informatyka-amatora Stewarta Branda i Larry'ego Brilliantę, jednego z organizatorów festiwalu w Woodstock. Początkowo był to rodzaj serwera wymiany informacji pomiędzy użytkownikami, z czasem stał się serwisem z własną stroną WWW, forami dyskusyjnymi, dostępem do poczty elektronicznej. Z serwisem związani byli praktycznie wyłącznie mieszkańcy rejonu Zatoki San Francisco, na ogół dawni sympatycy kontrkultury, niegdysiejsi kontestatorzy, bitnicy i hipisi, ale też współcześni miłośnicy informatyki i hakerzy. Tym, co ich łączyło, było nie tylko miejsce zamieszkania, ale też podobne poglądy społeczno-polityczne, które można najkrócej określić jako sprzeciw wobec zastanego porządku. Dlatego też WELL miała, jak się zdaje, więcej wspólnego z Tönniesowską *Gemeinschaft* niż inne, opisywane przez Rheingolda, społeczności wirtualne.

Ze względu na te właściwości dziś uznalibyśmy WELL za raczej nietypową społeczność wirtualną, w której kontakty zapośredniczone przez Internet są tylko jednym z kilku istotnych czynników łączących zaangażowanych w nią ludzi. Bardziej znaczące wydaje się to, że przykładem społeczności wirtualnych, według Rheingolda, były także listy dyskusyjne, grupy dyskusyjne Usenet, kanały IRC i wspólnoty miłośników gier sieciowych MUD i MOO. Technologie te, w większości dziś już zapomniane, miały kilka istotnych cech wspólnych: łączyły niezbyt duże grupy ludzi wokół pewnego wycinka internetowej sieci komunikacyjnej (mogła być to, na przykład, dana grupa dyskusyjna, jeden kanał IRC lub jedna rozgrywka); ludzie ci wchodzili ze sobą w liczne, powtarzające się interakcje, co pociągało za sobą pewne poczucie wspólnoty; łatwo też było oddzielić członków społeczności od tych, którzy do niej nie należą.

Wprowadzone przez Rheingolda pojęcie społeczności wirtualnej okazało się wprawdzie użyteczne w społecznych badaniach nad Internetem, jednak szybko stało się jasne, że przy użyciu wyłącznie tego pojęcia nie da się w adekwatny sposób opisać specyfiki życia społecznego w kontekście Internetu. Okazało się bowiem, że Internet istotnie wzmacnia (obecne już wcześniej w społeczeństwie) tendencje do indywidualizacji. Jednostki wyzwolone z silnych (czasami wręcz opresyjnych) grupowych więzi wcale nie były skłonne do powoływania kolejnych grup, tym razem przy użyciu nowego środka komunikacji. Dostrzeżono mianowicie, iż są one raczej zainteresowane samodzielnym poszukiwaniem i utrzymywaniem kontaktów z innymi ludźmi, nie tylko przy użyciu Internetu, choć Internet stanowi w tym procesie niezwykle istotne i użyteczne narzędzie. W wyniku tych indywidualnych jednostkowych strategii nie powstają jednak społeczności ani w klasycznym socjologicznym rozumieniu, ani też w rozumieniu społeczności wirtualnej według Rheingolda. Inny wpływowy badacz Internetu, Barry Wellman, nazwał wprawdzie te nowopowstające społeczne konstrukcje społecznościami spersonalizowanymi, sam

jednak postulował raczej odwrót od pojęcia społeczności w socjologicznych badaniach Internetu i skupienie się na relacjach społecznych oraz na powstających w ich rezultacie społecznych sieciach. Jego zdaniem nie można zaprzeczyć, że społeczności wirtualne wciąż istnieją, jednak, po pierwsze, to pojęcie nie powinno mieć pierwszorzędno znaczenia w badaniach nad Internetem, a po drugie, należy je rozumieć inaczej niż to proponował Rheingold; Wellman podkreślał luźną strukturę tych społeczności, ich tematyczne „wyspecjalizowanie” w jednym kierunku, słabość więzi pomiędzy członkami oraz ich mniejsze zaangażowanie emocjonalne w życie społeczności.

W trakcie rozwoju Internetu stało się wyraźnie widoczne, że w opisie jego społecznych aspektów bardziej użyteczny będzie „język” sieci społecznych niż „język” grup, jaki proponował Rheingold, wprowadzając swoje pojęcie społeczności wirtualnej. Użytkownicy wykorzystują bowiem Internet raczej po to, żeby w indywidualny sposób podtrzymywać relacje społeczne i czasami też (ale znacznie rzadziej) nawiązywać nowe, a nie po to, aby tworzyć społeczności wirtualne, czyli – jak to określał Wellman – zamknięte pudełka. Zakrawa więc na pewien paradoks, że pojęcie to znakomicie zadomowiło się w języku potocznym i że jest powszechnie wykorzystywane w popularnych (ale też niekiedy naukowych) analizach Internetu. Bodaj najbardziej znamienym wyrazem tej tendencji jest termin „serwisy społecznościowe”, na określenie serwisów takich jak Facebook, które są ukierunkowane przede wszystkim na budowanie relacji i sieci społecznych pomiędzy użytkownikami. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż odwołanie do społeczności w nazwie tych serwisów jest domeną języka polskiego; nazwy tych serwisów w innych językach (np. angielski, francuski, hiszpański, portugalski, rosyjski) odwołują się raczej do sieci społecznych (np. angielskie określenie to *social networking services*).

Pozostaje zatem pytanie, czym są obecnie społeczności wirtualne i czy pojęcie to nadal jest użyteczne w badaniach Internetu? Wydaje się, że tak, choć być może posługiwanie się nim należałoby poprzedzić zastrzeżeniem, czym społeczność wirtualna nie jest. Nie jest zatem zbiorem indywidualnych sieci społecznych; nie jest otwartą, amorficzną strukturą o rozmytych granicach; nie jest ruchem społecznym wykorzystującym Internet; nie jest wreszcie zgromadzeniem ludzi, którzy wykorzystali Internet w celu podjęcia zbiorowego działania. Problem w tym, że wspomniane formy życia społecznego są o wiele bardziej rozpowszechnione i charakterystyczne dla społeczeństwa, w którym powszechnie wykorzystywany jest Internet, niż społeczność wirtualna w rozumieniu Rheingolda. Z tego właśnie faktu, a także z prostoty i atrakcyjności pojęcia społeczności wirtualnej, może wynikać jego niesłabnąca popularność. Zjawiska, które można sensownie nazwać tym właśnie pojęciem, stanowią zaś obecnie raczej margines internetowego życia społecznego. Rozwijają się one najczęściej na forach internetowych czy wokół niektórych blogów. Istotniejsza jednak od ich badania wydaje się analiza innych, bardziej popularnych przejawów internetowego życia społecznego. Internet wciąż zmusza przy tym badaczy do weryfikacji właściwego socjologii aparatu pojęciowego.